

Michał Sarnowski

Wrocław

## O konceptualizacyjnym potencjale pewnego *rossicum*

Niniejszy artykuł jest w pewnym sensie kontynuacją mojej wcześniejszej publikacji podejmującej problematykę rozgraniczenia wyrazów obcych i pożyczek leksykalnych<sup>1</sup>. W dobie globalizacji i wynikającej z niej aktywizacji kontaktów i oddziaływań językowych rozgraniczenie to, a także poszukiwanie metody jego przeprowadzania uważam za jedno z najważniejszych zagadnień leksykologicznych. W przywołanym artykule zaproponowałem, by do badań nad wyrazami obcymi wykorzystać instrumentarium pojęciowe kognitywizmu i sformułowałem postulat paralelizmu między neologizmami leksykalnymi a wyrazami obcymi: wyraz pochodzący z innego języka, odnotowany w słownikach wyrazów obcych lub bez takiej rejestracji, i pojawiający się w wypowiedzi może stanowić specyficzne *novum* nie tylko leksykalne i tekstowe, lecz również poznawcze o określonych walorach kognitywnych. Dotyczy to w pierwszej kolejności takich elementów obcych (wyrazów i ich znaczeń), które w języku-biorcy i w kulturze jego użytkowników mogą być włączane w procesy konceptualizacyjne. Przez konceptualizację rozumiem w tym przypadku mentalną i kulturową treść polskiego pojęcia, których eksponentem jest wyraz obcy.

Wyraz obcy, znak innej kultury, podnosi informacyjność i kreatywność tekstu aktualnego. Jego obecność w wypowiedzi tworzy węzeł semiotyczny (również: semantyczny oraz kognitywny) i to właśnie na takim szwie kreowana jest nowa jakość, następuje zagęszczenie znaczeń i możliwości odczytań. Według Łotmana przełączenie z jednego systemu semiotycznego na inny w ramach jednej aktualnej całości stanowi podstawę generowania nowych sensów<sup>2</sup>. Tego rodzaju konstrukcja – twierdzi w innym miejscu Łotman – uwydatnia przede

<sup>1</sup> M. Sarnowski, *Wyrazy obce w tekście polskim – próba spojrzenia kognitywnego*, „Wyraz i zdanie w językach słowiańskich. Opis – konfrontacja – przekład 5”, „Slavica Wratislaviensia” CXXXIII, Wrocław 2005, s. 327–332.

<sup>2</sup> *Материалы к словарю терминов тартуско-московской семиотической школы. Тартуская библиотека семиотики 2*, ред. Ян Левченко, Tartu 1999, s. 302.

wszystkim moment gry w tekście, dynamizuje go, a ze względu na inny sposób kodowania podnosi jego erudycyjność<sup>3</sup>.

Z punktu widzenia nadawcy można w takich przypadkach mówić o parametrze „przydatności” wyrazów obcych, które występują jako nośnik określonej semantyki. Jeśli dla nadawcy wyraz obcy w tekście aktualnym stanowi wygodną i skuteczną formę przekazu, to w perspektywie odbiorcy jego rola i funkcje w tekście aktualnym mogą być traktowane zupełnie inaczej, gdyż odbiorca, w odróżnieniu od nadawcy, zawsze dysponuje mnogością odczytań i interpretacji konglomeratu „wyraz obcy w tekście aktualnym” aż do niezrozumienia roli i semantyki wyrazu obcego włącznie. Postulowane podejście kognitywne – przez tekst i dyskurs – pozwala na udzielenie odpowiedzi na kilka fundamentalnych pytań o zasadność i konieczność zastosowania wyrazu obcego: czy jest on kreacją semantyczną i kognitywną, czy tylko zapełnia lukę w leksykonie języka, lub czy też jest tylko daniną złożoną na ołtarzu mody?

Wszelkie zjawiska identyfikowane w wypowiedziach powinny być analizowane jako struktury formalne i znaczeniowe, a także kulturowe, w których przecinają się dwie osie oglądu jednostek tekstu – oś kontekstu horyzontalnego i oś kontekstu wertykalnego<sup>4</sup>. Kontekst horyzontalny obejmuje zjawiska występujące na powierzchni tekstu i koncentruje się na paradygmatyce i syntagmatyce analizowanej jednostki, wskazuje na sposoby i stopień adaptacji elementu obcego oraz określa zasady jego łączliwości z językowym otoczeniem polskim.

Zasadnicze znaczenie dla postulowanych badań ma – w moim przekonaniu – kontekst wertykalny, który jest domeną nadawcy i obszarem jego działań taktycznych i strategicznych. W stosunku do płaszczyzny realnego tekstu można umownie wydzielić w nim dwa odcinki, które wstępnie nazwijmy „dolnym” i „górnym”. Pierwszy z nich, „dolny”, jest domeną realizowanej w tekście funkcji komunikatywnej z podporządkowanymi jej funkcjami pragmatycznymi oraz funkcji semantycznej. Koncentracja uwagi wyłącznie na tym odcinku kontekstu wertykalnego ze względu na fakt, że zastosowane środki leksykalne mogą implikować nowe i wręcz nowatorskie sensory, jest niewystarczająca. Akcent badawczy należy położyć na odcinku „górnym”, który stanowi nadbudowę conceptualną i kulturową tekstu. To właśnie na nim odkłada się funkcja kognitywna zastosowanych struktur językowych (w tym przypadku wyrazu obcego) i to tutaj należy szukać odpowiedzi na zadane wcześniej pytania.

<sup>3</sup> J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, przełożył i słowem wstępnym opatrzył B. Żyłko, Warszawa 1999, s. 110.

<sup>4</sup> О. С. Ахманова, И. В. Гюббенет, „Вертикальный контекст” как филологическая проблема, „Вопросы языкознания”, 1977, № 3, s. 47–54.

Kontekst wertykalny stanowi monolityczny kompleks i prowadzi do struktury głębokiej tekstu, pozwala na rekonstrukcję celów, niektórych intencji nadawczych, a także walorów intelektualnych, erudycyjności i preferencji kulturowych nadawcy, a ze względu na wzajemną motywawalność funkcji komunikatywnej i kognitywnej (komunikuję to, co jest mi znane i co potrafię zwerbalizować) powinien być analizowany globalnie, gdyż z syntezy tych dwóch podstawowych funkcji języka wynika jego instrumentalność.

W poprzednim artykule<sup>5</sup>, przywołując szereg różnorodnych kontekstów, przedstawiłem oparty na metaforycznym obrazie „zmienności i chybotliwej stałości” koncept wańki-wstańki. W niniejszym artykule chcę podjąć próbę sprawdzenia, czy i inne artefakty kultury rosyjskiej mogą w polskiej przestrzeni kognitywnej zaistnieć jako fenomeny pojęciowe równie wyraziste, jak wspomniany wańka-wstańka.

Pozostają w świecie zabawek, gdyż w polu mojego zainteresowania znalazła się *matrioszka*. W mojej wypowiedzi podejmę próbę naszkicowania polskiego konceptu *matrioszki*, która – jak będę się starał to udowodnić – skutecznie funkcjonuje w naszych tekstach jako frejm służący do konceptualizowania i interpretacji określonych sytuacji, z którymi możemy mieć do czynienia zarówno w życiu codziennym, jak też i kulturalnym i społeczno-politycznym.

Leksemu *matrioszka* próżno szukać w słownikach języka polskiego, jest on rejestrowany zaledwie w dwóch słownikach wyrazów obcych pod red. E. Sobol<sup>6</sup> oraz I. Kamińskiej-Szmaj<sup>7</sup>. Niezależnie od faktu, że poświadczeń słownikowych jest tak mało, to przedmiot ten jest dobrze znany Polakom i uchodzi w naszej kulturze za jeden z atrybutów Rosji; jest to najbardziej w Polsce znany gadżet rosyjski, gdyż właśnie ta drewniana lalka jest najczęściej przywożoną pamiątką z Rosji. W polskiej kulturze popularnej oraz ikonografii *matrioszka* jest traktowana jako swoista ikona rosyjskości, a rysunek pękatej i kolorowej lalki często pojawia się jako ilustracja prasowych materiałów traktujących o tym kraju<sup>8</sup>. Znajomość samego artefaktu, jego wyglądu, kolorystyki i kształtu, a także ency-

<sup>5</sup> M. Sarnowski, op. cit.

<sup>6</sup> Por. *matrioszka* – ‘lalka w rosyjskim stroju ludowym, zwykle drewniana, ze wstawionymi w nią (jedną w drugą) identycznymi lalkami coraz mniejszych rozmiarów’ (*Słownik wyrazów obcych*, pod red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 699).

<sup>7</sup> Por. *matrioszka* – ‘zabawka w postaci owalnej wydrążonej drewnianej lalki z namalowanym strojem ludowym, wewnątrz której znajdują się inne, coraz mniejsze’ (*Słownik wyrazów obcych*, red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 480).

<sup>8</sup> Zob. np. oprawa graficzna artykułu D. Passenta, *Rosjanie nadchodzą* („Polityka”, 10 V 2003), traktującego o fali bogatych Rosjan osiedlających się w Europie oraz artykułu J. W. Borejszy, *Po Nocy Walpurgii* („Gazeta Wyborcza”, 26–27 VI 2004) o reakcjach w Rosji na rozszerzenie UE m.in. o kraje bałtyckie i Polskę.

kłopotliwe definicje we wspomnianych słownikach (powtarzające w pewnym sensie opisowe definicje rosyjskie) wyposażają Polaka w scenariuszową wiedzę o tym, jak ta zabawka jest skonstruowana i na czym polega jej tajemnica, a obraz wyjmowanych kolejno lalek staje się zarodkiem przyszłego konceptu. Wszystko to sprawia, że potencjalny kreator tekstu, nadawca, może traktować *matrioszkę* jako metaforyczny model zamkniętej i wypełnionej przestrzeni, tzn. przestrzeni o swoistej architektonice. Na mocy myślowych schematów poznawczych model ten staje się podstawą, punktem wyjścia do analogizowania i porównań i tym samym nabiera walorów fenomenu kognitywnego.

By odpowiedzieć na pytanie, czym *matrioszka* jest lub czym może być dla współczesnego Polaka i co Polak może mieć na myśli, używając tego wyrazu, oraz by zdefiniować ten fenomen, przyjrzyjmy się przykładom, które stanowią interpretacyjne pole konceptu. Analizowany materiał pochodzi z prasy codziennej i tygodników; najciekawsze przykłady zamieściłem w Aneksie.

Wszędzie znajdujemy *matrioszkę* – skonwencjonalizowany obraz mentalny, za pomocą którego konceptualizowane są jakieś układy przestrzenne, jakieś zawieranie się w sobie różnych elementów, jakieś ukryte relacje między nimi. W adaptacji tego mentalnego obrazu Polacy poszli dalej, dokonali interesującej transformacji i „przetłumaczyli” *matrioszkę* na język polski i nadali mu nowe nazwy (są to deskrypcje), które w swojej „formie wewnętrznej” również przywołują fundamentalne skojarzenia przestrzenne oraz ideę „zawierania się w sobie”: *ruska baba* oraz *baba w babie*.

W strukturze kognitywnej większości analizowanych kontekstów bez trudu można zrekonstruować trójwymiarowość przedstawianych fragmentów rzeczywistości. W podanych na końcu artykułu przykładach jest mowa o jakichś przestrzeniach i kubaturach, o konstruktach przestrzennych i stereoskopowych: w (2) chodzi o projekt przestrzeni Muzeum Powstania Warszawskiego, w (3) – o ekonomiczne relacje międzypaństwowe, w (4) – o zagmatwane układy personalne i instytucjonalne w biznesie, w (5) – o przestrzeń kultury, w (9) – o przestrzeń i organizację zbioru tekstów dziennikarskich.. Będąc kategorią semantyczną, przestrzeń jest definiowana jako przeciwieństwo płaszczyzny, a w analizowanych przykładach spektrum tej kategorii jest bardzo szerokie, gdyż przestrzeń występuje tu w najprzeróżniejszych hipostazach.

W obrazie *matrioszki* jako składnik obligatoryjny zawarty jest sem zaskoczenia lub niespodzianki: dokonane odkrycie (identyfikacja kolejnego składnika układu, jego relacja do innych składników) jest czymś, czego nikt nie zakładał i nie oczekiwał. W mojej ocenie to właśnie ten składnik modelu kognitywnego przesądza o tym, że nadawca decyduje się na zastosowanie owej nominacji. Za

pomocą mentalnego obrazu *matrioszki, ruskiej baby i baby w babie* w tekstach polskich konceptualizowane bywają „situacje trudne, skomplikowane i niejednoznaczne” oraz wszelka wielowarstwowość, wieloaspektowość, wielowątkowość i tajemniczość.

Inną domeną mentalną, gdzie może być zastosowana *matrioszka* jest identyfikacja i konstatacja tożsamości i podobieństw oraz różnic i kontrastów w odniesieniu do tych samych przedmiotów: coś jest podobne do czegoś, ale jednocześnie różne i odmienne, a także zmienność w czasie tych samych przedmiotów. Aktywizowana jest wtedy „wielotwarzowość” lalek, a mówiąc precyzyjniej: *matrioszki* jako całości. Skomplikowaną zasadę mentalnej adaptacji „odmienności w tożsamości” można przedstawić za pomocą formuły: *X to X, ale jednocześnie X to nie X*, por. p. (6), a także p. (1).

Mentalny obraz *matrioszki, ruskiej baby i baby w babie* może być również zastosowany dla konceptualizacji analizy dedukcyjnej polegającej na przechodzeniu od sądów ogólnych do szczegółowych, por p. (7), gdzie mowa o „rozbieganiu X jak ruskiej baby”, a także p. (8).

Chciałbym bliżej przyjrzeć się przykładom użycia obrazu *matrioszki, ruskiej baby i baby w babie* w wypowiedziach traktujących o literaturze i sztuce. W p.(10) to sposób prowadzenia narracji, metoda wielowątkowej kreacji świata przedstawionego, zakładającej wielość i różnorodność punktów widzenia i oceny. Spójrzmy na p. (5), gdzie w przywołanym obrazie *matrioszki* odnajduję interesującą konceptualizację ważnych kategorii współczesnej humanistyki – intersemiotyczności i intertekstualności, które tworzą konglomerat wzajemnej polifonii i odniesień. Kolejne lalki, a więc „warstwy” *matrioszki* (tzn. spektakl teatralny – serial telewizyjny – film fabularny – wydarzenia w życiu) „żywią się sobą” i inspirują, dialogizują ze sobą, a przez to stają się kontekstami dla siebie nawzajem; każda warstwa „bardziej zewnętrzna” nie jest tylko materialnym opakowaniem tej wewnętrznej, ale generatorem jej treści i sensu. Mamy do czynienia z kontekstem totalnym.

Teraz zatrzymam się na osi horyzontalnej badanych tekstów. Warto zwrócić uwagę na konteksty syntagmatyczne, w których występują zarówno *matrioszka*, jak i jej polskie semantyczne ekwiwalenty *ruska baba i baba w babie*. Są one wprowadzane do tekstu na zasadzie upodobnienia sytuacji X do drewnianej lalki i odbywa się to za pomocą kilku operatorów, które eksplicytnie reprezentują elementarną procedurę poznawczą – porównanie. W prezentowanym materiale wyróżniam dwa modele porównania: (I) statyczny – *sytuacja/ coś jest JAK matrioszka, ruska, baba, baba w babie*; oraz (II) – dynamiczny – *sytuacja przebiega/ odbywa się/ rozwija się NA ZASADZIE matrioszki, ruskiej baby, baby w babie*.

Klasyczna formuła porównania „*X* jest jak *Y*” o eksplikacji: *rzekłbyś, że to mogłoby być...* określa charakter i kierunek mentalnych procesów oswojenia stanowiących podstawę operacji porównania<sup>9</sup>. Odbywają się one w kierunku od nieznanego (nie rozumianego, niezidentyfikowanego) *X* poprzez już znane i oswojone mentalnie *Y* do gromadzenia wiedzy o wyjściowym *X*. Zastosowanie operatora porównawczego (klasycznego lub zmodyfikowanego jak wyżej) umożliwia subiektywnemu przekroczeniu bariery logicznej, która rozgranicza ontologicznie różne i różnorodne (w sensie przynależności do klasy) obiekty.

Na zakończenie należy postawić kilka zasadniczych pytań. Jak często koncept *matrioszki* pojawia się w tekstach? Czy ma szansę na zadomowienie w bazie kognitywnej współczesnych Polaków? Jak wygląda stabilizacja tego konceptu w naszych strukturach myślowych? Z danych internetowego archiwum „Gazety Wyborczej” wynika, że w okresie od 16 października 1991 do 28 maja 2005 wyraz *matrioszka* pojawił się w 123 tekstach i choć nie wszystkie konteksty odpowiadają omawianej tutaj problematyce, to, można przyjąć, że naszkicowany koncept *matrioszki*, podobnie jak i koncept *wańki-wstańki*, ustabilizował się w publicystycznych tekstach prymarnie pisanych. Myślę, że można zaryzykować stwierdzenie, że stoi on przed szansą szerszej stabilizacji. Czynnikiem decydującym będzie w tym zakresie konwencjonalizacja leżącej u podwalin konceptu metafory.

Niektóre formuły wprowadzające leksykalny eksponent tego konceptu czasami dodatkowo wzmacniane są wskazaniem na rosyjskość/ ruskość lub też – jak się wydaje – dla pewności, że chodzi o tę właśnie lalkę: (3), (2), (5) i in. W przykładzie (4) oraz w niektórych tytułach w „Gazecie Wyborczej” przy *matrioszcze* pojawiają się relatywne przymiotniki precyzujące ekstensjonalnie tego wyrażenia i odnoszące go do jakichś realiów, zarówno polskich, jak i obcych: „biznesowa matrioszka”, p.(4), „warszawska matrioszka” („Gazeta Wyborcza”, 25 XI 2002); „amerykańskie matrioszki” („Gazeta Wyborcza”, 20 I 2001); „Muryńskie matrioszki” („Gazeta Wyborcza”, 12 V 1990).

W aspekcie stabilizacji konceptu *matrioszki*, a także jego ewentualnej gramatyzacji, warto zwrócić uwagę na p. (11) rejestrujący zbitkę *matrioszka „puczu w puczu”*, którą należy potraktować pewien jako znak początku idiomatyzacji, która uzyskuje wykładnik formalny. Jeżeli na dopełniaczowy aktant *matrioszki* spełniającej semantyczną funkcję treści spojrzeć przez pryzmat kognitywny, to można zobaczyć w nim zawartość i konstrukcję przywoływanego artefaktu.

<sup>9</sup> A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, nr 4.

Treścią i sensem ludzkiej egzystencji jest poznawanie i mentalne osvajanie otaczającego nas świata, który nie jest płaski i jednowymiarowy i stale odsłania się przed nami w całej swojej złożoności w postaci najróżnorodniejszych faktów, zjawisk i relacji między nimi. Dla zwerbalizowania swoich obserwacji użytkownik języka, korzystając z arsenału różnych możliwości, sięga czasami po wyraz obcy. Analiza mówienia o czymś, konstatacja komunikatywną wartość zastosowanej obcej nominacji, identyfikująca eksplicytnie i rekonstruuja impli-cytne operatory porównania, jeśli tylko ten krok poznawczy przez autora tekstu został poczyniony, jest procedurą pozwalającą na ustalenie i poznanie aspektów obrazowo-asocjacyjnych motywacji znaczenia wielu wyrazów obcych oraz odsłaniania symbolizowanej przez nie wiedzy. W zrozumieniu świata człowiek bazuje na już posiadanej wiedzy, która staje się stopniem, „na który można się wspiąć, aby zobaczyć więcej i dalej”<sup>10</sup>. Jednym z takich stopni może być w pewnym zakresie również koncept *matrioszki*.

### Aneks

- (1) Przywiozłem z Moskwy dwie najbardziej znane zabawki. Pierwszą podarował mi kierowca [...]. To był wańka-wstańka, coś w rodzaju rosyjskiego supermana. Można go przyginać na wszystkie strony aż do ziemi, ale on zawsze wróci do pozycji pionowej. „Uważaj – powiedział kierowca – nikt nigdy nie pokona Rosji”. Druga to była sławna *matrioszka*, malowana drewniana lalka, w której środku siedzi jej mniejsza wersja, ale z inną twarzą. Potem jeszcze mniejsza z inną twarzą i jeszcze jedna... Jestem ciekaw jaką twarz Rosji zobaczymy za parę lat. (J. Głowacki, *Opowieść o dwóch Moskwach*, „Gazeta Wyborcza”, 15-16 II 2003).
- (2) Manekinami, jak się dowiadujemy, „naturalnej wielkości” (a jaka jest naturalna wielkość manekina?) nafaszerowana ma zostać czteropiętrowa, żelbetowa konstrukcja, która z kolei, na zasadzie rosyjskiej *matrioszki*, wsadzona zostanie do zbiornika dawnej gazowni warszawskiej na Woli. Manekiny wcielać się tam będą, a właściwie wdrewniać, w postaci bojowników Powstania Warszawskiego [...]. Manekiny mogą nieudolnie udawać życie, ale życiem nie są. Dlatego kłamią. I kłamstw tych będzie w *matrioszcze* bez końca, co jest nieuniknione i właściwie trudno kogokolwiek winić. (L. Stomma, *Manekiny w gazowni*, „Polityka”, 15 XII 2001).

<sup>10</sup> A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977, s. 58.

- (3) W rezultacie wydaje się, że po raz kolejny wizyta szefa rosyjskiego rządu nie sprostала oczekiwaniom, które były z nią wcześniej związane. Polsko-rosyjskie stosunki gospodarcze zaczynają zaś przypominać rosyjską lalkę *matrioszkę* – zdejmujesz jeden problem, odsłania się następny. (A. Kublik, *Matrioszka z problemami*, „Gazeta Wyborcza” 22–23 II 2003).
- (4) Powstała biznesowa *matrioszka*: Eko-Boruta wraz z wysypiskiem została przejęta przez Gaz Region, a ten przez spółkę Med-Serwis. Kubis z prezesa spółki-córki WFOŚiGW, czyli Gaz Regionu, i przewodniczącego rady nadzorczej jego spółki-wnuczki, czyli Eko-Boruty, stał się współwłaścicielem obu firm. Do rady nadzorczej Eko-Boruty wprowadził swoją żonę Dorotę. (B. Mikołajewska, *Fundusz ochrony rodziny*, „Polityka”, XII 2004).
- (5) O granym wciąż przy pełnej sali musicalu *Famze* (w Aldwych Theatre) krytycy mówią, że przypomina ruską *matrioszkę*. Nawiązuje do serialu telewizyjnego, ten odwołuje się do filmu fabularnego, film zaś – do autentycznej historii dzieci z New York High School of the Performing Art. (W. Świetlik, *Rywin na West Endzie*, „Wprost”, 16 XI 2003).
- (6) – Rzekł pan przed chwilą, że często to ci sami literaci, panie Piotrze. Otóż ci sami i nie ci sami. W tym sęk. Mój patron był szubrawcem we Lwowie i mędrce w Warszawie. Inni zmieniali się z czasem. Z tchórzliwych kajakarzy – w śmiałych adwersarzy reżimu. To pan przecież powiedział, że prawdy o człowieku się nie dojdzie, bo on sam o sobie nic nie wie. I to jest chyba jedyna prawda, panie Piotrze. Na tym świecie. A przykładem pan – wskazałem go palcem. – Kiedy pan mnie zagiął z wiedzy o orderach, na próżno szukałem Newyorkera. Serio. A ile twarzy miał Broniewski?! – Sporo. Jak dziadek po wojnie czytał *Poemat o Stalinie*, to wołał: – Taż to nie nasz Władek! *Matrioszka!* Podrobili go, sukinkoty! (J. Abramow-Nowerly, *Granica Sokola*).
- (7) Ten film [*Gulczas, a jak myślisz?*] jest żartem w żarcie i dlatego można byłoby go rozbierać jak *ruską babę* na części. Jednak, powiem krótko i obrazoburczo: komu podobał się *Rejs*, odnajdzie jego niezwykły klimat również w *Gulczasie*. (K. Lubelska, *Gruza, a jak się bawiłeś?*, „Polityka”, 15 XII 2001).
- (8) Potem rasa biała, nordycka, była lepsza od innych ras, a także od białej, ale nie aż tak białej, jak chciał Adolf. Wewnątrz każdej z białych grup, jak *baba w babie*, musiała być podgrupa gorsza. Bo wojny, pogromy nie toczą się stale, a wróg musi być zawsze pod ręką. (K. Kofta, *Kobieta według terrorysty*, „Przegląd”, 19 IX 2004).



- (9) Uwagi te nie dotyczą jednak – z góry uprzedzam ewentualne obawy – starannie dobranej zbioru publikacji Krzysztofa Czabańskiego, które pod wspólnym tytułem *Ruska baba* ukazały się właśnie na rynku. Tytuł można rozumieć jako nawiązanie do znanej zabawki, nazywanej inaczej „*babą w babie*”. W dużej znajduje się nieco mniejsza, w tej z kolei jeszcze mniejsza i tak dalej. Kompozycja ma podobną zasadę: pierwszy rozdział dotyczy sytuacji międzynarodowej, w jakiej znalazła się Polska w latach 90.; drugi związany jest z krajowym życiem politycznym; trzeci zaś traktuje o naszych mediach, ze szczególnym uwzględnieniem telewizji publicznej. W książce tej można także ujrzyć inne „*baby w babach*”. Będą to temat, ujęcie, forma pisarska. (M. Rosolak, *Sceptyczny znaczy niezależny*, „Rzeczpospolita”, 21–22 V 2005).
- (10) Niejednokrotnie będę wracała do prawdziwego Jarosy’ego, a będzie po temu dużo okazji. Ale to już będzie *baba w babie*, bo razem z „Franusiem” (tak go potem wszyscy nazywaliśmy) wspominać się będzie Fryderyka. (S. Grodzieńska, *Urodził go „Niebieski ptak”*, Warszawa 1988, s. 96).
- (11) Kilka miesięcy wcześniej, w sierpniu, rozegrał się w Moskwie tragikomiczny „*pucz w puczu*”. Pierwszy zorganizowali sześćdziesięcio- i siedemdziesięciolatkowie z najwyższych szczebli władzy, broniący integralności Związku Sowieckiego. [...] Drugi pucz, dokonany wewnątrz pierwszego i po to, aby go sparaliżować, został zorganizowany przez czterdziestolatków, pułkowników [...] z kampanii afgańskiej. Nie przekazując rozkazów, odcięli sztab pierwszego puczu od oddziałów liniowych. Też przyświecała im wizja silnej Rosji, ale bez narośli komunizmu. Z tą oliwkowo-brunatną *matrioszką „puczu w puczu”* łączyło się w szczególne *symulacrum*, mające wykreować Jelcyna... (J. Staniszkis, *Postkomunizm*, Internetowe archiwum „Polityki”).

### Резюме

*O концептуализационном потенциале одного „rossicum”*

В статье на богатом материале показано становление сугубо польского концепта, обозначаемого руссизмом *матрешка*.

### Summary

*The conceptualisational potential of certain rossicum*

The subject of this article is the formation of strictly Polish concept, designated by Russian borrowing *matrioshka*.